

## ADORACJA KRZYŻA „WIERZĘ W KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY”

*Adorację zaczynamy od przeczytania słowa Bożego z liturgii dnia.*

Iz 52, 13–53

„Oto się powiedzie mojemu Słudze, wybije się, wywyższy i bardzo wyrośnie. Jak wielu osłupiało na Jego widok, tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi, tak mnogie narody się zdumieją, królowie zamkną przed Nim usta, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano, i pojmą coś niesłychanego. Któż uwierzy temu, cośmy słyszeli? Na kim się ramię Pana objawiło? On wyrósł przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi. Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go uznali za skazańca, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy”.

Jezu, w ten szczególny dzień chcemy patrzeć na Ciebie, być z Tobą. Chcemy adorować Twoją miłość i zachwycać się nią. Dzisiaj nie skupiamy się na sobie i naszych grzechach, ale na niesłychanej Twojej miłości. Bo oto powiodło się Tobie! Choć zeszecony, to cały piękny jesteś, Jezu! Jakże inne to piękno jest w Tobie, takie nie z tego świata, ale bliskie, bo aż wydane w ręce świata.

**Pieśń:** *Jakie piękne jest imię Twe*

„Mnogie narody się zdumieją, królowie zamkną przed Nim usta, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano, i pojmą coś niesłychanego”.

I my dołączamy dzisiaj do tych narodów, które się zdumiewają, w jak zaskakujący sposób Bóg porozumiewa się z nami przez znak miłości ukrzyżowanej. Ojciec mówi do nas przez swego Syna i jakże piękna jest ta mowa: „Kocham cię mocno – spójrz na krzyż. Umiłowałem świat jak Ojciec, tak bardzo, że dałem swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w Niego uwierzy, nie zginął. Nie posłałem na świat Syna, by świat potępił, ale zbawił. To ty

jesteś moim światem, człowieku! W tobie widzę swoje odbicie, bo stworzyłem cię na swój obraz”.

Ojcze! Moje usta milkną, bo oglądam coś, czego nie jestem w stanie wypowiedzieć, i stoję przed tajemnicą, której nie pojmuję. Zdumiewa mnie Twoja miłość.

**Pieśń:** *Przyjdź, dotknij mnie, pragnę Twej mocy*

„On wyrósł przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi. Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go uznali za skazańca, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy”.

Jezu, wzięłeś na siebie wszystkie konsekwencje grzechu rozumianego jako brak bliskiej relacji z Ojcem. Wzięłeś lęk, który paraliżuje nasze serca, zabija ufność, unieruchamia serce tak, iż jest niezdolne do miłości.

Grzech to niepatrzenie Ojcu w oczy. Jeśli się nie mogę przejrzeć w Twoich oczach, Ojcze, to sam nie wiem, kim jestem, bo nie wiem, jaki jestem w oczach Tego, którego obraz noszę w sobie. W Twoich oczach, Jezu, mogę zobaczyć miłość Ojca, bo Ty jesteś doskonałym Jego odbiciem. Chcę teraz patrzeć na Ciebie, który nie wzbudzasz we mnie poczucia winy, ale całym sobą mówisz w imieniu swoim i Ojca: „Przebaczam ci, bo nie wiesz, co czynisz. A teraz daj się przyciągnąć moją miłością, moje dziecko”.

**Pieśń:** *Niechaj miłość Twa, jak potężna fala*

Z Księgi proroka Izajasza

„Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie”.

Gdy patrzę w Twe oczy i widzę, że mnie nie odrzucasz, to mogę się uczyć, że jesteśmy braćmi. Ty wzięłeś na siebie wszelkie rozdarcie w relacjach i nienawiść, brak jedności i egocentryzm. Rozdarty na ciele, jesteś doskonale zjednoczony z Ojcem i cały dla ludzi, i z ludźmi. Jezu, odkrywam, że chrześcijaństwo to być przy najlepszym nauczycielu miłości i z niej czerpać. Nie znam lepszego nauczyciela miłości od Ciebie, Jezu!

W chwili ciszy i podczas pieśni pomyśl, czy potrzebujesz komuś przebaczyć, tak jak Ojciec w Jezusie uczy przebaczać, i powiedz w sercu: „W imię Jezusa przebaczam ci (imię osoby)”.

Może potrzebujesz przebaczyć sobie? Nie możesz czegoś sobie darować? Jakiegoś grzechu, zachowania, przeszłości, tego, co wybrałeś? Z jakiegoś powodu nie umiesz spojrzeć sobie w twarz? Ojciec i Syn nie wstydzą się ciebie i nie odwracają od ciebie wzroku, więc ty też możesz spojrzeć na siebie z miłością. Pomimo wszystko. Powiedz w sercu: „W imię Jezusa przebaczam sobie”.

**Pieśń:** *Podnieś mnie Jezu i prowadź do Ojca...*

Z Księgi proroka Izajasza

„Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas obrócił się ku własnej drodze; a Pan zwał na Niego winy nas wszystkich. Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich. Po udręce i sędzie został usunięty; a kto się przejmuje jego losem? Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zabity na śmierć”.

Może potrzeba, byś teraz sam prosił o przebaczenie? Może skrzywdzonej przez ciebie osoby tu nie ma, ale to nic. Pomyśl, kogo chcesz prosić o pojednanie. O jakiej osobie przypomina ci teraz Duch Święty?

Możesz powiedzieć w sercu: „W Imię Jezusa proszę, przebacz mi (imię osoby)”.

*Chwila ciszy.*

Izajasz dalej mówi:

„Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zabity na śmierć. Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi i w śmierci swej był na równi z bogaczem, chociaż nikomu nie wyrządził krzywdy i w Jego ustach kłamstwo nie powstało. Spodobało się Panu zmiażdżyć go cierpieniem. Jeśli wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a woła Pana spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy ujrzy światło i nim się nasyci. Zaczny mój sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie. Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy i posiadzie możnych jako zdobycz, za to, że siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców”.

Jezu, Ty powiedziałeś w ewangelii św. Jana: „Gdy zostanę wywyższony nad ziemię, przyciągnę wszystkich do siebie”. Z Twojego boku wypłynęła krew i woda i tu zrodził się Kościół i sakramenty.

Jezu, jesteś naszym bratem danym nam przez Ojca. My wszyscy dzięki Tobie uczymy się, że jesteśmy braćmi, jesteśmy Kościołem. Jak mówi

św. Paweł – jesteśmy Kościołem, czyli Ciałem Chrystusa. Przyłgnijmy więc jako Ciało do jego Głowy.

Tego dokonuje w nas Duch Święty.

*Prowadzący nabożeństwo bierze krzyż w ręce i zachęca, by podejść i przytulić się do Jezusa ukrzyżowanego. W ten sposób można wyrazić swoje pragnienie przyłgnięcia do Niego i do Kościoła jeszcze bardziej. Można też zaprosić wszystkich jednocześnie, aby zbliżyli się do krzyża i położyli na nim rękę, a osoby stojące dalej mogą położyć ręce na osobach przed sobą w geście jedności i wzajemnej modlitwy za siebie.*

**Pieśń:** *Krzyżu święty, co świat obejmujesz lub Duchu Święty, przyjdź i rozpal nas, lub Duchu Święty, tchnienie Ojca, dawco życia*

*Na zakończenie można przytoczyć rozmowę dwóch przyjaciół z podziałem na role. (Źródło: Facebook, Tomasz Zieliński Usłyszeć na czas)*

### **JUŻ WYSTARCZY...**

Odwiedzam przyjaciela, który poprosił o rozmowę, podczas której użala się nad tym i tamtym. Szybko mu przerywam i mówię:

Ja: Podaj mi swoją cenę.

Przyjaciół: Słucham?

Ja: Podaj mi swoją cenę.

Przyjaciół: Ale o co pytasz?

Ja: Gdybyś dziś był produktem, to jaka cena byłaby nalepiona na tobie?

Przyjaciół: No, nie wiem.

Ja: Pomyśl, ale tak serio, z jaką ceną czułbyś się dobrze na sobie?

Przyjaciół: Chyba milion!

Ja: Na pewno?

Przyjaciół: Czekaj, dziesięć milionów, nie, sto milionów, tak sto milionów!!!

Ja: Dobra, wiesz, że ktoś ma taką kasę. Wyobraź sobie, że przyjeżdża, wyklada te pieniądze, ty podpisujesz czek, a on za to kupuje twoje życie.

Przyjaciół: Ale jak to?

Ja: No, ty kupując produkt, możesz zrobić, co zechcesz, możesz go używać, możesz go wywalić na śmietnik, a możesz go też zniszczyć.

Przyjaciół (po chwili ciszy): No to jak tak, to w takim razie miliard.

Ja: OK, załóżmy, że jest ktoś, kto ma takie pieniądze, podpiszesz czek?

Przyjaciół: Kurde, Tomek, w co ty grasz? Po co ta cała szopka?

Ja: Podaj mi do cholery swoją cenę!

Przyjaciół: Powtarzam: miliard!

Cisza.

Przyjaciół (po chwili ciszy opuszcza głowę i mówi): I tak nikt za mnie tyle nie zapłaci.

Cisza.

Przyjaciół (znacznie ciszej): Nikt dziś za mnie nie wyłoży nawet jednej dziesiątej tej kwoty.

Cisza.

Przyjaciół: Kim ja jestem, aby ktoś tyle dał?

Ja (poruszony tym, co powiedział, mówi): Spójrz na mnie.

Przyjaciół: O co ci chodzi?

Ja (bardzo cicho): Jak, do cholery, śmiesz!

Przyjaciół: Co?

Ja: Może już czas zdjąć z siebie tabliczkę „promocja” i przeczytać, co jest napisane pod tą tabliczką.

Przyjaciół patrzy na mnie, mija dłuższa chwila.

Przypominam mu kilka sytuacji z naszego życia.

Przyjaciół (Wstaje, podchodzi do okna i mówi): Tam, na tej mojej tabliczce jest napisane... (Po chwili ciszy szepcze.) ...Bezcenny.

Ja: Nie słyszę, powtórz, proszę.

Przyjaciół (odwraca głowę i z głębokim wzruszeniem mówi): Jestem bezcenny, Tomek, jestem, do cholery, bezcenny!!!

Nie zapominaj, ile jesteś wart. Ile zapłacił za Ciebie Jezus. Zapłacił krwią. Co takiego widzisz w tobie, człowieku, Jezus, że płaci za ciebie krwią i własnym życiem? Nie zaniżaj swojej wartości. Przychodź do Niego i odkrywajcie razem swoją wartość.

**Pieśń:** Jezus, najwyższe Imię...

ks. Łukasz Bociek, diecezja radomska